Rok IV. Piątek dnia 9 lutego 1934 r. Nr. 31

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

WALKA Z BEZROBOCIEM NA WSI

warunkiem likwidacji bezrobocia w miastach.

Szczególną doniosłość dla problemu bezrobocia przedstawia chłop małorolny i bezrolny. Dawniej wędrował on ze wsi ku miastom silnie się uprzemysławiającym, względnie kierował się czasowo zagranicę, naprzykład do Niemiec, względnie na okres dłuższy np. do Ameryki. Obecnie, jak wiadomo, emigracja z Polski jest zupełnie zamknięta. A nawet coraz częściej zdarzają się reemigranci głodni i wyniszczeni, głównie z Francji. Dlatego trwałe usunięcie bezrobocia, możliwe jest tylko przez zwalczanie go u źródła, którem jest wieś polska.

Zrozumiał to Fundusz Pracy, jako właściwa instytucja, mająca na celu trwałe usunięcie bezrobocia w Polsce. Naczelny dyrektor Funduszu Pracy, poseł Madeyski realizuje słuszną ideę równoległego zwalczania bezrobocia, a mianowicie z jednej strony drogą zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych przemysłowych, a z drugiej strony przez powstrzymanie napływu bezrobotnych rolnych ku miastu. O ile udałoby się zatrzymać nadmiar ludności wiejskiej na wsi, a nawet jeszcze spowodować powrót na rolę tych bezrobotnych przemysłowych, który utrzymują kontakt ze wsią i mają możność powrotu, wówczas fala bezrobocia zostałaby zahamowana tuż u źródła. Nie przybierałaby ona na sile i stopniowo możnaby bezrobocie zlikwidować.

W tym celu Fundusz Pracy ma przed sięwziąć odpowiednie poczynania na terenach szczególnie dotkniętych bezrobociem rolnem. Do nich zaś należą Huculszczyzna, okręg Wielunia i Częstochowy, oraz obszary w widłach Sanu i Wisły.

Na tych trzech terenach za kilka tygodni Fundusz Pracy rozpocznie planowe na dalszą metę obliczone poczynania celem zatrzymania bezrobotnych na wsi i ściągnięcia z powrotem ku wsi bezrobotnych miejskich. Stać się to ma przez zapewnienie gospodarstwom rolnym na wspomnianych terenach należytej rentowności. Gospodarstwo rolne, mogące przynajmniej jako tako utrzymać rodzinę skutkiem lepszego urządzenia gospodarstwa, względnie oparcia go o przemysł ludowy, zabezpiecza byt ludności wiejskiej i nie zmusza jej do emigracji ze wsi.

Srodkami zapewnienia rentowności gospodarstw wiejskich, a także stworzenia nowych zdrowych jednostek gospodarczych staną się w widłach Sanu i Wisły meljoracje, dzięki którym bagna i łąki kwaśne ustąpią miejsca pełnowartościowym terenom, dalej regulacja rzek i potoków, co da nowe grunty pod gospodarowanie, wreszcie podniesienie poziomu rolnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa itp. Uzupełnieniem tych prac będzie rozwój przemysłu ludowego i chałupnietwa.

Oczywiście jest to program obliczony na kilka lat, który nie da się urzeczywistnić natychmiast. Realizacja jego będzie wszelako przyśpieszona przez prace Ochotniczych Drużyn Robotniczych względnie Ochotniczych Obozów Pracy.

Instytucja Ochotniczych Drużyn Robotniczych znana jest już w Polsce. Właśnie na wspomnianych terenach młodzież bezrobotna znajdzie zatrudnienie, dające jej utrzymanie i mieszkanie oraz pewne oszczędności na przy szłość wzamian za pracę dla Państwa. Równocześnie członek Drużyn będzie miał pierwszeństwo po przepracowaniu kilka lat do otrzymania ziemi, uzyskanej dzięki przeprowadzeniu robót meljoracyjnych i regulacyjnych.

Oto prosty zarys planu walki z bez robociem w siedliskach największej nędzy w Polsce.

M. J. Ziomek.

112 miljonów na Fundusz Pracy.

WARSZAWA Wczorajsze obrady Sej mu poświęcene były w dalszym ciągu dyskusji budżetowej.

Najpierw Izba załatwiła budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów, a następnie rozpatrzyła budżet emerytur i rent inwalidzkich. Oba te budżety nie wywołały żadnej dyskusji.

Następnie Sejm wysłuchał referatu pos. Sowińskiego o budżecie Ministerstwa Opieki Społecznej, wnosząc o przyjęcie tego budżetu bez zmian.

Po zreferowaniu budżetu pos. Sowiński przedstawił budżet Funduszu Pracy, zapowiadając, że program robót Funduszu na okres roku 1934-35 przewiduje rozpoczęcie ich z dniem 1 kwietnia rb. Wydatki Funduszu na różne roboty inwestycyjne preliminuje się na sumę 112 miljonów zł.

Na roboty kolejowe przewiduje się 4.700 tys. zł., na meljoracje 8 miljonów zł. i na elektryfikację i gazyfikację 3.800 tys. zł.

Referent zapowiedział jednocześnie, że z wiosną przystąpi się do budowy linji wysokiego napięcia z Mościc do Trójkąta Bezpieczeństwa. Dokonanie tych robót wywoła niewątpliwie ożywienie w przemysłach i warsztatach pracy.

W dyskusji pos Gdula (BB) zwrócił uwagę na ostrość i częstość zatargów zbiorowych, które wynikają z dążenia przedsiębiorców do obniżenia kosztów produkcji przez zmniejszenie zarobków robotników.

Pos. Wagner (BB) apelował do rządu w sprawie opieki nad niewidomymi, których jest w Polsce przeszło 30.000.

Pos. Madejski (BB) przedstawił działalność — znaną już — Funduszu Pracy.

Na tem zakończono obrady nad bud żetem Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy.

Następnie przewodniczący komisji budżetowej pos. B y r k a zreferował w kilku słowach budżet Prezydjum Rady Ministrów, który dyskusji nie wywołał.

Krwawy plon zaburzeń w Paryżu

60 osób zabitych, 700 rannych. Rząd Daladiera podał się do dymisji.

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, w kilkunastu punktach Paryża doszło we wtorek do gwałtownych demonstracyj, które przerodziły się w krwawy ruch rewolucyjny. W wyniku starć niezwykle ostrych demonstrantów z policją, gwardją republikańską i wojskiem, zabitych zostało 60 osób cywilnych, 3 gwardzistów republikańskich, rannych jest około 500 manifestantów, 200 policjantów, 12 gwardzistów i 10 agentów policyjnych. Są to oficjalne dane, liczba ofiar jest jednak prawdopodobnie znacznie większa.

W demonstracjach brało udział 60 tys. osób. Terenem najgorętszych starć był plac Zgody, gdzie też padło najwięcej ofiar. Demonstranci przypuścili również szturm do pałacu prezydenta Lebruna, parlamentu i ministerstwa sprawiedliwości. Przeciwko demonstrantom użyto w kilku miejscach karabinów maszynowych. Zaburzenia trwały całą noc i dopiero nad ranem władze zdołały w znacznym stopniu opanować sytuację. Wrzenie trwa w dalszym ciągu.

PARYŻ. Gabinet premjera Daladiera podał się do dymisji. W oświadczeniu do prasy Daladier zaznaczył, iż ustępuje aby uniknąć rozlewu krwi.

Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladiera została przyjęta powszechnie z wielkiem zadowoleniem. Na giełdzie gdy dowiedziano się o dymisji rządu, odśpiewano wśród powszechnego zapału „Marsyljankę".

Prezydent Lebrun zwrócił się do b. prezydenta Doumergue'a, proponując mu podjęcie misji nowego gabinetu. Doumergue przyjął propozycję.

Bezpośrednim powodem ustąpienia rządu były maaifestacje, jakie się wczoraj powtórzyły na placu Opery, Magdaleny i Zgody.

Około godz. 14 nastąpiły starcia na wielkich bulwarach.

Do poważnych zaburzeń doszło również na placu Giełdy. Proklamowano na giełdzie jedną minutę milczenia na znak żałoby po zabitych ofiarach zaburzeń.

Bezpośrednio odbyła się manifestacja podczas której wznoszono okrzyki: Precz z rządem zabójców!

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna.

WILNO. Pociągiem przychodzącym o godzinie 18.40 przybył wczoraj z Warszawy do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie swej siostrzenicy p. Kadenacówny, dr. płk. Woyczyńskiego i adjutanta kpt. Miładowskiego.

Po wyjściu z wagonu Marszałek Piłsudski przez chwilę zatrzymał się w sali recepcyjnej dworca, prowadząc rozmowę w najbliższem gronie otaczających go osób. Następnie Marszałek w towarzystwie p. wojewody i siostrzenicy odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wilnie ma charakter prywatny.

Z posiedzenia komisji spraw zagranicznych Senatu.

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych senatu pod przewodnictwem sen. ks. Zdzisława Lubomirskiego odbyła rozprawę nad ekspoze p. min. Becka. Pierwszy zabrał głos sen dr. Loewenherz (BB).

Z kolei zabierali głos senatorowie: Kozicki (Klub Nar.), Kłuszyńska (PPS), Pant (Niemiec), Woźnicki (Stron. Lud.), Korfanty (Ch. D.), Rostworowski (BB), poczem po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący komisji ks. Zdzisław Lubomirski zauważył, że w poglądach wyrażonych przez mówców zachodziły różnice, tylko co do przyznawania większego lub mniejszego znaczenia zawartym paktom, ale przeciw ich treści i kierunkowi polityki nikt się nie opowiedział.

Na tem stwierdzeniu posiedzenie, które odbywało się w obecności min. Becka, o godz. 18.30 zakończono.

Ratyfikacja polsko-węgierskiej konwencji lotniczej.

BUDAPESZT. Komisje spraw zagranicznych, gospodarcza i komunikacji Izby Wyższej przyjęły jednomyślnie ustawę o ratyfikacji węgiersko-polskiej konwencji lotniczej.

8.000 nauczycieli może przejść do wyższych stopni.

WARSZAWA. Do ministerstw i urzędów centralnych napływają rekursy funkcjonarjuszów państwowych przeciw dokonanemu z dniem 1 bm. zaszeregowaniu do nowych grup płacy. Dekrety o nowem zaszeregowaniu zaopatrzone były w klauzulę, iż funkcjonarjuszom państwowym przysługuje prawo rekursu w ciągu 14-tu dni.

Z prawa tego korzystają obecnie pracownicy, których zaszeregowanie pokrzywdziło. Szczególnie obfite są rekursy w służbie oświatowej.

Władze centralne zdecydowały się na rewizję dokonanego zaszeregowania, w przypadkach szczególnie uzasadnionych. Ministerstwo nadało kuratorom okręgów szkolnych prawo przeprowadzenia rewizji, przyczem na poszczególne kuratorja wyznaczona została maksymalna liczba ewentualnych rewizyj zaszeregowania. Na obszarze całego państwa rewizja obejmie 8.000 cauczycieli.

Zapowiedź zniesienia sądów doraźnych.

Na onegdajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości referent sen. Zaczek poruszył problem sądownictwa doraźnego. Na podstawie cyfr statystycznych ubiegłego roku stwierdził on, że nasilenie tego

trybu wymiaru sprawiedliwości w r. 1933 znacznie w porównaniu z r. 1932 osłabło. W związku z ten p. Żaczek zwrócił się do obecnego na posiedzeniu ministra sprawiedliwości z zapytaniem, czy nie nadszedł odpowiedni moment, aby znieść sądy doraźne.

W odpowiedzi p. minister Michałowski oświadczył, że zamierza złożyć wniosek na Radę Ministrów o zniesienie sądów doraźnych.

Pobicie Herriota.

PARYŻ. Edward Herriot, wychodzący z Izby deputowanych został rozpoznany przez grupę demonstrantów.

W jednej chwili prezydent partji radykalnej został otoczony, rzucony na bruk i skopany.

Silny oddział policji zdołał z trudem wyzwolić b. premjera z rąk tłumu i unieść go do pobliskiego dworca des Invalides.

W czasie starć na moście Solferino aresztowano 8 radnych miasta Paryża. Dwaj radni odnieśli bardzo poważne rany.

Hiszpan z sztyletem przed Izbą deputowanych.

PARYŻ. Przed Izbę koło godz. 16-ej zwrócił uwagę agentów pewien osobnik, który zdradzał wyjątkowe zdenerwowanie. Odprowadzono go na posterunek i przy rewizji znaleziono sztylet w pochwie skórzanej.

Aresztowany nazywa się Iglesias, urodzony jest w Hiszpanji, a naturalizowany we Francji. Jest inwalida wojennym.

Oświadczył on, że ścigał z granicy hiszpańskiej aż do Paryża jednego z terorystów hiszpańskich, który projektował zamach polityczny.

Inglesias zeznał, iż projektował zamach na jedną z osobistości politycznych, której nie chciał wymienić. Przy puszczają, że Iglesias jest chory na manją prześladowczą.



Minister Pieracki w walce z komunistami.

Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa Senatu rozpatrzyła referowany przez senatora Sobolewskiego budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W dyskusji sen. Kłuszyńska (PPS), nawiązując do naszej polityki wobec Sowietów, przypomniała zapowiedź ministra Becka o wyjeździe do Rosji, tymcza sem, powiada sen. Kłuszyńska — min. spraw wewnętrznych prowadzi politykę zwalczania komunistów. Mówczyni wyda je się, że ta polityka nie jest słuszna i że minister spraw wewnętrznych powinien ją uzgodnić z polityką zagraniczną swego kolegi.

Sen. Dąbski (BB) prosił pana ministra, aby przy zastosowaniu nowej ustawy upoważeniowej nie działy się krzywdy urzędnikom. W odpowiedzi głos zabrał p. minister Pieracki.

— Nie będę polemizował — mówił m. in. p. minister — na temat czy policja jest skutecznym organem pracy, a tylko zastanowię się nad tem, czy słusz ny jest zarzut, czy ta treść życia, którą kieruje administracja, jest hamowana przez policję w możliwościach swego rozwoju. Pan minister przytoczył tu cyfry stwierdzające, że np. ilość zgromadzeń lub wieców w roku 1933 wynosiła 5417. Odbytych wieców było 4698, t. j. 86,7 proc. Cyfry te, jak stwierdził pan minister, najlepiej ilustrują działalność organów administracji.

Odpowiadając senatorce Kłuszyńskiej co do stosunku władzy do komunistów. to pan minister oświadczył, że stosunek państwa polskiego do Sowietów, przedstawia się jasno w pakcie o nieagresji, ale nie znaczy to, żeby administracja mogła dopuszczać do działania przeciwko ustrojowi państwa' Stosunek nasz do komunistów, działających przeciwko ustrojowi, nie może się zmienić i wszelka walka przeciw ustrojowi musi być bezwzględnie likwidowana.

Cała Austrja pod władzą Heimwehry.

WIEDEŃ. Zapoczątkowana w Tyrolu akcja Heimwehry, zmierzająca do ustanowienia specjalnej komisji w każdym kraju związkowym, rozwiązania stronnictw politycznych, zorganizowania kontroli administracji i powołania komisarzy rządowych, rozszerzyła się obecnie także i na Austrję Górną.

Nastąpiła tam częściowo mobilizacja Heimwehry. M. in. w Linzu oddziały Heimwehry patrolują na ulicach oraz ob sadziły dworzec i budynek starostwa, przed którym umieścily dwa karabiny maszynowe.

W Innsbrucku aresztowały władze za agitację hitlerowską trzech profesorów uniwersytetu, trzech „hofratów" i pewnego emerytowanego generała oraz wielu urzędników państwowych. Ogółem przewieziono do obozów koncentracyjnych przeszło 100 osób. Wyjaśnienia sy tuacji należy się spodziewać w piątek, albowiem w tym dniu kanclerz Dollfuss natychmiast po powrocie z Budapesztu odbędzie konferencję z naczelnikami Ty rolu i Austrji Górnej.

Obóz koncentracyjny dla opornych duchownych w Rumunji.

BUKARESZT. — Metropolita mołdawski ogłosił ostatnio list pasterski, zawierający dla wszystkich duchownych prawosławnych ostry zakaz zajmowania się polityką. Ponieważ w ostatnich dniach kilku duchownych nie zastosowało się do powyższego zakazu, metropolita postanowił urządzić specjalny „obóz koncentracyjny" dla opornych duchownych. W obozie tym, mieszczącym się w klasztorze w Horawicy, osadzono dotychczas 8 księży prawosławnych, którzy z ambon agitowali na rzecz „Żelaznej gwardji."

W kilku wierszach.

— We środę minister przemysłu i handlu Zarzycki przyjął w zastępstwie nieobecnego prezesa Rady ministrów Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Lestera, z którym odbył konferencję.

— Wśród rannych podczas demonstracyj w Paryżu znajduje się dyrektor policji Marchand, komisarz policji Lallenawil i prefekt policji paryskiej Guichard. Dyrektor policji zraniony został kulą rewolwerową w głowę.

— W Paryżu rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw b. administratorom Compagnie Fonciere, utworzonej przez Stawisky'ego. Rozprawa wykazała, że wielu członków rady nadzorczej ułatwiło działalność Stawisky'ego.

— W związku z zajściami paryskiemi redaktor naczelny „Action Francaise", Charles Maurras, został oskarżony o prowokację do zabójstwa.

— Pan Marszałek Piłsudski ofiarował nagrodę przechodnią dla zwycięskiego zespołu w klasie pierwszej (patrole wojskowe i KOP.) w mającym od być się wkrótce (16—18 b. m.) marszu zimowym „Huculskim szlakiem II Brygady Legjonów".

— Sąd zatwierdził decyzję, której mocą red. Darius, aresztowany w związku z aferą Stawisky'ego, ma pozostać w więzieniu. Decyzja co do redaktora Dubarry ma zapaść dziś.

— Sprawca potwornej zbrodni we Lwowie, o której piszemy na innem miejscu, został wreszcie ujęty. Jest nim właściciel kiosku, Heronim Cybulski. Zbrodniarz przyznał się do winy.

— Lekarze łódzcy przeprowadzili ostatnio na terenie szkół badania, które wykazały, że większość dzieci pije wódkę a nawet eter. Jak stwierdzono na 5000 dzieci uczęszczających do łódzkich szkół — 800 pije wódkę, w tej liczbie 167 w wieku 7 lat, 128 — 8 lat i 125 — 9 lat.

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI. 15.
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

Powstanie Styczniowe w ziemi częstochowskiej.

We wsiach i gminach żadnego ładu i porządku nie było, a tam, gdzie on wyjątkowo był, utrzymywał się tylko siłą dawnego zwyczaju. Władze miejscowe dbały jedynie, by gminniacy terminowo płacili podatki skarbowe i nie uchylali się od odbywania obowiązku wojskowego, co też spełniali wszyscy punktualnie i gorliwie.

Sprawy wynikające z uwłaszczenia chłopów oraz z zamiany służebności, czyli serwitutów, załatwiali ustanowieni komisarze do spraw włościańskich. Byli oni urzędowymi opiekunami włościan i rozjemcami w ich sprawach ze dworem. I niebyłoby w tem nic zdrożnego, gdyby nie jątrzyli oni wzajemnych stosunków między dworem a wsią, a co było ich politycznem zadaniem. Polityka bowiem rosyjska w Polsce wprowadziła w wykonanie szatańską zasadę: „dziel i panuj". To też nadaniem jej było wywoływanie zakłóceń i wszelkiego rodzaju zatargów wśród poszczególnych stanów i pozbawienie ich wzajemnego wpływu na siebie.

Surowo też rząd rosyjski zemścił się za powstanie na duchowieństwie i wogóle na kościele katolickim tak obrządku łacińskiego, jak i słowiańskiego (unickiego). Ten ostatni nawet w r. 1875 zniósł całkowicie, a wszystkich unitów przepisano na prawosławie, świątynie zaś ich zamieniono na cerkwie prawosławne.

Ukazem carskim z dnia 8 listopada 1864 r. zamknięto w Polsce 109 klasztorów, z których w nocy z 27 na 28 listopada t. r., w otoczeniu wojska wywieziono wszystkie osoby zakonne, gromadząc je w kilkunastu pozostałych tymczasowo klasztorach, lub też, na osobiste żądanie wywożąc ich zagranicę.

W ziemi częstochowskiej pozostawiono tylko klasztor jasnogórski, ograniczając liczbę zakonników regoż do 24, natomiast wywieziono z klasztoru Najświętszej Marji Panny w Częstochowie*) zakonnice zwane powszechnie „marjawitkami", a z klasztoru Św. Anny pod Przyrowem — bernardynów. Również i klasztor przy kościele Św. Barbary w Częstochowie musieli paulini opuścić.

Klasztory i majątki ich zajął rząd rosyjski na skarb, a pozostałe kościoły przekazał bądź parafjanom na utrzymanie, bądź też zamienił je na cerkwie: Następnie ukazem z dnia 26 grudnia 1865 r. zajęto na skarb ziemie i budynki dochodowe przeznaczone na utrzymanie duchowieństwa świeckiego**).

Pozatem pozbawiono je prawa pobierania dziesięcin oraz odsetek od zapisów na cele pobożne. Wzamian zato duchowieństwu przyznano tylko skromne pensje, a proboszczom ponadto pozostawiono po 6 mórg (na 3,36) ziemi. Wikarjusze otrzymali również b. skromne uposażenie pieniężne.

Owo niedostateczne uposażenie dało duchowieństwu świeckiemu powód do podwyższenia przysługujących im „jura stolae", to jest opłat za czynności duchowne oraz urzędowe, związane z prowadzeniem akt stanu cywilnego.

W wyniku swym doprowadziło to do targów i zatargów z parafjanami, stworzyło cichą, ukrytą walkę wzajemną, która niejednokrotnie docierała do władz świeckich (naczelników powiatowych) chętnie mieszających się w nią i żądających od duchowieństwa przestrzegania cennika opłat, pochodzących jeszcze z czasów Księstwa Warszawskiego, t. j. z roku 1809, a określająсego te opłaty na grosze.

Stosunki między wiernymi a ich duchowieństwem zostały zakłócone. Władze dopięły tego, czego chciały: duchowieństwo bowiem w znacznym stopniu utraciło wpływ na wiernych szczególnie w sprawach świeckich.

W latach 1860 — 1862, jak wiemy już doszło w Polsce pod wpływem wszystkich ówczesnych działaczy politycznych polskich i żydowskich do zgodnego i przyjaznego współżycia ludności polskiej i żydowskiej, co w szczególności podtrzymywała prasa oraz duchowieństwo chrześcijańskie i rabinat***). Na ludność żydowską miało poważny wpływ czasopismo „Jutrzenka", a później „Izraelita".

Na wynik tych stosunków nie trzeba było długo czekać. Żydzi poczeli zarzucać przyniesioną ongi z Niemiec gwarę, zwaną żargonem, i przyjmować język polski, jako język rodzinny, domowy, następnie zmieniać imiona żydowskie na polskie, a narzucane im przez władze pruskie i austrjackie nazwiska niemieckie — przekształcali na nazwiska polskie.

Był to okres dość pośpiesznej asymilacji żydów, którzy odtąd poczęli się nazywać Polakami wyznania mojżeszowego.

Tego polszczenia się żydów rząd rosyjski sobie nie życzył i postanowił temu przeszkodzić.

A że polszczeniu się ulegały w pierw szym rzędzie warstwy światlejsze, więc im utrudnił wstęp do średnich zakładów naukowych i ograniczył ich przyjmowanie przez wyznaczenie odsetka dla żydów. O ile zaś w tych zakładach była wykładana żydom religja to odtąd wykład jej mógł się odbywać tylko w języku rosyjskim. Istniejącą w Warsawie szkołę rabiniczną z językiem wykładowym polskim i hebrajskim rząd rosyjski zwinął, jako niepotrzebną.

Szkoła ta miała za zadanie przygotowywać nauczycieli religji żydowskiej oraz kandydatów na rabinów.

Jednocześnie rząd rosyjski zezwolił żydom bez żadnych trudności i ograniczeń na otwieranie wszędzie, gdzie tylko zamieszkiwali, prywatnych szkół religijnych, zwanych hederami, z wykładowym językiem żydowskim, czyli żargonem niemieckim.

W większych miastach, jak np. Częstochowie, rząd rosyjski wymagał, aby zarząd miejski otwierał szkoły powszechne dla żydów, w których językiem wykładowym obowiązkowo był język rosyjski.

Od rabinów wymagano odtąd jedynie znajomości języka rosyjskiego, skutkiem czego większość ich języka polskiego nie znała. C. d. n.

*) Dziś mieści się w nim gimnazjum męskie im. Henryka Sienkiewicza.

**) W niektórych miejscowościach obdarzono niemi byłych żołnierzy w służbie rosyjskiej majątkiem kościelnym względnie parafjalnym, kupując sobie ich wierność i wdzięczność.

***) Ruch ten popierał arcybiskup warszawski Fijałkowski, oraz rabinat warszawski z kaznodzieją Jastrowym na czele.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 9 lutego. Apolonji
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Każdy podatnik ma prawo zgłaszać zastrzeżenia do budżetu samorządowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało nowe przepisy o budżetach samorządowych Każdemu płatnikowi podatków komunalnych przyznane zostało prawo zgłaszaniu zastrzeżeń do budżetu.

Pożyczki dla miast i powiatów. Odbyło się posiedzenie komisji funduszu pożyczkowo-zapomogowego przy Polskim Banku Komunalnym, na którem rozpatrzono szereg zgłoszeń ze strony powiatowych związków samorządowych i miast.

Na ogólną sumę zgłoszeń, wynoszącą blisko 1.400 tys. złotych, przyznano pożyczki w wysokości 427 tys. zł., z czego miasta otrzymały 347 tys. zł. i powiatowe związki samorządowe 80 tys. złotych.

Cukier stanieje ale od... 1 października. Sprawa ceny cukru została wczoraj ostatecznie ustalona. Od dnia 1 października b. r. cena cukru w całym kraju wynosić będzie 75 zł 50 gr. za 100 kg. loco wagon i stacja.

W cenę tę wejdą już wszystkie dodatkowe opłaty, jak opakowanie, fundusz pracy i t. p. Tak więc cena będzie niższa 20 zł. na 100 kg. czyli o... 20 groszy na kilogramie.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 3 b m. 402,902 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 2,372 osób.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w czwartek, 8-go b.m., o godz. 18-tej, w sali Rady Miejskiej, ulica Dąbrowskiego 14, p. prof. Z. Wróbel wygłosi referat n. t. „Organizacja, cele i zadania świetlic".

Wstęp bezpłatny.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, o godz. 19-tej punktualnie, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków z następującym programem:

1) „O sztuce ludowej" — wygłosi p. Józef Grzesik.

2) „Marynarka wojenna polska" — wygłosi p. Wł. Kurkowski.

Wejście bezpłatne.

Zw. b. Ochotników Armji Polskiej w Kłobucku. Przed kilku dniami odbyło się w Kłobucku zebranie organizacyjne Zw. b. Ochotników Armji Polskiej. Na zebraniu tem dokonano wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: Juljan Pochorecki —prezes, A. Pluta — wiceprezes, P. Stefański — sekretarz, F. Kaderak — skarbnik, J. Wróblewski — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: W. Cykowski, J. Kała, St. Borkowski.

Lokal związku mieścić się będzie w domu przy ul. Hallera № 2.

„Słowo Częstochowskie"

ogłasza konkurs na najlepszą nowelę.

TRZY NAGRODY KSIĄŻKOWE.

W numerze niedzielnym naszego pisma zamieścimy obszerną notatkę o konkursie na nowelę. Za wyróżnione trzy najlepsze utwory wyznaczone zostaną cenne nagrody w postaci książek.

Budowa małych domków

i małych mieszkań dla niezamożnej ludności.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił podjęcie specjalnej akcji budowy mieszkań robotniczych już w ramach tegorocznej kampanji budowlano-mieszkaniowej. Akcja ta dotyczyć ma budowy domów o mieszkaniach pierwszej potrzeby, przeznaczonych dla ludności mniej zamożnej, to zn. robotników oraz rzemieślników i pracowników umysłowych, których dochód miesięczny nie przekracza 250 złotych.

Na finansowanie budowy domów o mieszkaniach tego rodzaju przeznaczone będzie na 1934 rok około 5-iu miljonów złotych.

Celem wykonania tej akcji powołana będzie specjalna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale zakładowym 500 000 złotych, której zadaniem będzie prowadzenie budowy domów mieszkaniowych pierwszej potrzeby, eksploatacja ich i sprzedaż.

Kredyty, przeznaczone na finansowanie budownictwa mieszkaniowego pierwszej potrzeby, udzielane będą jedynie na budowę domów:

1) jednorodzinnych, które są wznoszone w celu sprzedaży na warunkach, odpowiadających możliwościom płatniczym ludności mniej zamożnej i

2) jednorodzinnych i zbiorowych, wznoszonych celem wynajmu mieszkań za czynszem, nie przekraczającym jednak możliwości płatniczych tej kategorji ludności.

Domy te posiadać mają wyłącznie mieszkania pierwszej potrzeby, o powierzchni użytkowej większej niż 42 mtr. kw. — w domach jednoizbowych, oraz 36 mtr. kw. — w domach zbiorowych. Maksymalny kredyt na budowę domu nie może przekroczyć sumy, uzyskanej z przemnożenia 5 tysięcy względnie 4 tysięcy złotych przez liczbę mieszkań w tym domu, jak również w żadnym wypadku nie może przekraczać 80 procent kosztów budowy domu łącznie z gruntem. Oprocentowanie kredytów wynosić będzie 2 proc. w stosunku rocznym.

36,5 milj. zł. na naprawę dróg.

Ministerstwo Komunikacji w opracowanym już programie robót drogowych na 1934 35 rok przewiduje nawiększe wydatki na odbudowę istniejących nawierzchni drogowych ji przystosowanie ich do nowoczesnych wymogów komunikacyjnych.

W zakresie budowy nowych dróg bitych i mostów drogowych Ministerstwo Komunikacji ograniczy się do najpilniejszych potrzeb, przewidując najbardziej zniszczone drogi.

W programach pracy uwzględniono odnowę i konserwację zwykłych nawierzchni szutrowych na długości około 7.000 klm., przyczem roboty te będą przeprowadzone w pierwszym rzędzie na ważniejszych traktach, posiadających intensywny ruch samochodowy i kołowy, a następnie w miarę posiadanych środków finansowych objęte będą drogi o mniejszem znaczeniu komunikacyjnem.

Koszt wyżej wymienionych robót wyniesie około 36 550 000 złotych. Wydatek ten pokryty zostanie częściowo z kredytu z Funduszu Pracy i Inwestycyjnego (w wysokości 23 000.000 zł), częściowo zaś skryptami dłużnemi Państwowego Funduszu Drogowego.

W dziale odbudowy i ulepszania nawierzchni drogowych zamierza Ministerstwo Komunikacji wykonać: a) bruków z kostek kamiennych 63,3 klm., b) bruków klinkierowych 54 klm., c) nawierzchni betonowych, asfaltowych, z płyt bloków betonowych typu ciężkiego 75 klm., d) nawierzchni z makadamu cementowego, względnie bitumicznego, typu średniego 33 klm.

Ogółem ma być wybudowanych około 215 klm. nawierzchni ulepszonych. Wydatki na budowę i przebudowę mostów na drogach państwowych wyniosą 5.422 000 złotych.

Strajk w fabryce kleju i żelatyny. Wczoraj o godz. 8 rano w fabryce kleju i żelatyny „Glutyna", stanowiącej własność Braci Rotsteinów, wybuchł strajk wszystkich zatrudnionych tam robotników, w liczbie 28-miu, na tle zbyt niskich płac.

W związku z tem odbyła się w godzinach południowych konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy, pana inż. Wasilewskiego. W wyniku konferencji strajk został zlikwidowany. Właściciele fabryki zgodzili się na podwyżkę płac robotniczych w wysokości 5 do 10 procent, wobec czego robotnicy przystąpili popołudniu do pracy.

Karnawał żegnają Podoficerowie Rezerwy. Jak się dowiadujemy, w nadchodzącą sobotę, w dniu 10 lutego b. r. w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr 14 miejscowy Związek Podoficerów Rezerwy urządza wielką zabawę taneczną.

Pięknie udekorowana sala, wspaniały zespół orkiestry, tani i wykwintny bufet, wreszcie znany i ceniony humor naszych podoficerów rezerwy, którzy szykują moc ciekawych niespodzianek, zapowiadają wielkie powodzenie.

Wieczór karnawałowy rezerwistów. W dniu 10 lutego r. b. o godz. 21 w sali „Ogniska Obrony Niepodległości", ul. Pułaskiego 2, staraniem Zarządu Koła № 5 Z. R. w Częstochowie, zostanie urządzony wieczór karnawałowy z niespodziankami Wstęp wyłącznie za zaproszeniami 1,99 zł. Strój dowolny.

Zabawa harcerska w Rakowie. W sobotę, 10 lutego b. r. w sali Zrzeszenia Pracowników Huty „Częstochowa" w Rakowie o godz. 20 tej drużyna Starszych Harcerzy urządza wieczornicę taneczną. Zaangażowano pierwszorzędną orkiestrę, która przygrywać będzie do tańca. Bufet na miejscu. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w świetlicy harcerskiej (domy fabryczne nr. 2 na Rakowie). Wstęp dla pań 1 20 zł., dla panów 1.50 zł.

„Czarna kawa" absolwentów Szkoły Handlowej. W sobotę, dnia 10 b m., o godz. 21-szej odbędzie się w lokalu własnym absolwentów Szkoły Handlowej (Aleja 46) ostatnia „Czarna kawa" z tańcami dla członków i wprowadzonych gości. Wstęp zł. 0.99. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Mobilizacja wszystkich roczników. Na dzień 10 lutego r.b. na godz. 21-szą wyznaczona została powszechna mobilizacja wszystkich roczników wychowanków I Gimnazjum Państwowego im. Sienkiewicza w lokalu gimnazjalnym na znanej każdemu sali gimnastycznej. Ażeby jednak uczestnikom zgłaszającym się na mobilizację uprzyjemnić pobyt, grono przewidujących i przezornych gospodyń przygotowało czarną kawę, nie zapominając jednakże i o orkiestrze, przy której można będzie zatańczyć.

Po wygranym miljonie. Pieniądz —regulator życia dzisiejszego i jego jedyny w swoim rodzaju wykładnik zmienia gruntownie ludzi. Zmienia się nie do poznania człowiek bogaty, kiedy staje się nędzarzem, ulega wewnętrznym przemianom człowiek biedny z uśmiechem fortuny kreowany na bogacza. Taka już jest dziwna kolej rzeczy na tym świecie.

Smutne to jednak, jeżeli w chwili nagłego wzbogacenia się człowiek staje się typem zachłannym dusigrosza, nieczułego na niczyją nędzę i głód. Tak niestety stało się z niektórymi szczęśliwymi wybrańcami losu, a u nas w Częstochowie z posiadaczami wygranego miljona.

Z pośród osób, które w ostatniem ciągnieniu wygrały po 200 tysięcy złotych, a więc sumę jak na obecne szasy znaczną, jeden jedyny p. Ciszewski stanął na wysokości zadania i przyszedł z pomocą materjalną tym biedniejszym od siebie.

Reszta posiadaczy szczęśliwego losu niestety nie poszła za przykładem p. C. I tak naprzykład opowiadają, że jeden z posiadaczy 200 tysięcy zł. wygranych na loterji, człowiek starszy, nawet przed wygraną dobrze sytuowany, gdy zwrócili się do niego z odpowiednią propozycją prezesi dwóch miejscowych instytucyj dobroczynnych i społecznych, ofiarował im aż.. 10 złotych.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że ofiara nie została przyjęta.

Wypadek samochodowy częstochowianina. Onegdaj w nocy dyrektor „Centrowapna" p. T. Szajnweksler wraz z kilku osobami powracał do Częstochowy samochodem znanego przemysłowca warszawskiego p. Alfreda Przeworskiego z posiedzenia przemysłowców okręgu kieleckiego. W chwili, gdy pasażerowie dojeżdżali do wsi Gust, samochód na gwałtownym skręcie zarzucił i wpadł do przydrożnego rowu Ubezpieczony na 70 tysięcy złotych samochód uległ doszczętnemu rozbiciu, pasażerowie zaś tylko cudem uniknęli śmierci i wyszli cało z groźnej katastrofy, z wyjątkiem p. Szajnwekslera, który doznał dotkliwych obrażeń głowy.

Groźny pożar w Rembielicach. We wsi Rembielice gm. Popów, w zagrodzie Stanisława Dzierznowskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. Od płonących budynków Dzierznowskiego zajęły się sąsiednie zabudowania Antoniego Kocemby, któremu również spłonął dom mieszkalny, stodoła wraz ze zbożem i znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą 7 tys. zł.

Do akt Nr. Km. 172/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 24 lutego 1934 roku od godz. 10.15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości Karola Łąckiego, we wsi i gminie Wancerzów, pow. częstochowskiego, składających się z sterty żyta w słomie, oszacowanego na łączną sumę 1400 Zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 1 lutego 1934 r.
Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

Ukaranie krewkiego pracodawcy. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę współwłaściciela fabryki świec, Majera Fajgi, oskarżonego o pobicie swego byłego pracownika, S. M. Fiszera, w czasie, gdy ten ostatni przybył wraz z komornikiem do fabryki celem zabezpieczenia swojej należności, wynikającej z tytułu niezwróconej p. Fiszerowi kaucji, złożonej w chwili przyjęcia go do pracy, oraz niewypłaconej pensji. Przewód sądowy ustalił niezbicie winę niesumiennego pracodawcy i sąd skazał Majera Fajgę na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Psy należy prowadzić na smyczy i kagańcu. Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami zwraca uwagę że psy należy prowadzić na smyczy i w kagańcu, gdyż z powodu nowego wypadku wścieklizny jeździ po mieście czyściciel i łapie psy.

Znów skarb w... sienniku. Do policji zgłosiła się p. Władysława Pukiewicz (Warszawska 85) meldując, że z zamkniętego mieszkania z siennika, w którym przechowywała swe oszczędności, nieznani sprawcy skradli jej 460 złotych.

Jak z powyższego wynika, mimo częstych ostrzeżeń pod adresem posiadaczy oszczędności, by nie przechowywali ich w skrytkach domowych, lecz np. w Komunalnej Kasie Oszczędności — nigdy nie brak lekkomyślnych i naiwnych, którzy ułatwiają zadanie złoczyńcom, dając im sposobność zdobywania bez trudu ciężko nieraz zapracowanych pieniędzy, stanowiących w wielu wypadkach całe prawie mienie tych posiadaczy.

Rozwód z powodu... skradzionych oszczędności. Jedna z miejscowych skromnych mieszczanek stała się przed kilku dniami inscenizatorka dramatu małżeńskiego, który tylko dzięki przypadkowej interwencji osób trzech nie zakończył się tragicznie.

Oto p. Aniela Kozłowska załatwiając na rynku drobne sprawunki, została okradziona przez złodziei kieszonkowych, którzy wyciągnęli z torebki p. K. 100 złotych. Zmartwienie p. Anieli było tem większe, że nie mogła narazie przynajmniej zameldować policję w obawie przed rozgłosem, gdyż pieniądze stanowiły jej osobiste oszczędności, uciułane w sekrecie przed mężem. Po namyśle jednak p. K zawiadomiła policji, która ze swej strony przyrzekła całkowitą dyskrecję. Tymczasem poczta pantoflowa, w wypadkach takich najlepiej poinformowana doniosła o kradzieży mężowi imienniczki p. Anieli p. Rzuczkowskiemu, który rozżalony przybiegł do żony i w dramatycznej scenie małżeńskiej oskarżył swą małżonkę o zdradę małżeńską, popełnioną z najniższych pobudek, dla pieniędzy na stroje i fatałaszki.

Żona, p. Aniela Rzuczkowska zaklinała się na wszystkie świętości i dowodziła, że jest niewinna, uparty jednak małżonek trwał niezbicie przy swojem a nawet zaraz następnego dnia w porozumieniu z adwokatem podjął stara nia o uzyskanie rozwodu.

Ten krok męża zmusił p. Anielę do zwrócenia się o interwencję do władz, które wyjaśniły zazdrosnemu i upartemu mężowi, że żona jego jest niewinna, uległ on bowiem mistyfikacji, gdyż chodziło coprawda o p. Anielę ale nie o jego żonę.

Narazie spór został zażegnany. Chmurry się rozeszły i na horyzoncie małżeńskiego pożycia znów zaświeciło słońce...

Ale kto wie na jak długo?... Kto to wie?...

Pociąg towarowy najechał na ciężarowy samochód.

Dziś w nocy około godz. 2 na przejeździe kolejowym we wsi Juljanka st. kol. Złoty Potok, manewrujecy pociąg towarowy najechał na samochód ciężarowy № rej. Sl. 11719, jadący z Bielska do Łodzi. Uderzenie pociągu było dość silne i wskutek tego samochód spadł z nasypu wysokości 3 metrowej i przewrócił się. Zarówno kierowca samochodu Józef Niwik z Łodzi jak i jego pomocnik Robert Tust z Bielska doznali licznych, jednak nie groźnych obrażeń nóg i rąk.

Wskutek zderzenia uległ dość znacznemu uszkodzeniu i wagon kolejowy. Straty wynikłe wskutek zderzenia narazie nie zostały ustalone.

Uszkodzony samochód należy do fabryki tekstylnej Klutz i Bren w Bielsku.

Skazanie zwyrodnialca. Wczoraj Sąd Okregowy rozpatrywał przy zamkniętych drzwiach dwie sprawy o zniewolenie.

22-letni Jan Kasprzyk zamieszkały we wsi Miedźno w dniu 12 lipca b. r. w czasie snu swej chlebodawczyni Heleny N. zniewolił ją.

Za czyn ten sąd skazał Kasprzyka na 1 rok więzienia.

Za takie same przestępstwo odpowiadał przed sądem okręgowym 37-letni Jan Brodziak rolnik ze wsi Zwierzyniec, który w dniu 2 czerwca ub. r. zniewolił służącą swoją Stanisławę W. Sąd skazał Brodziaka na 6 miesięcy więzienia.

Zabrał matce pieniądze, meble i naczynia i wyjechał z przyjaciółką w „nieznane". Z nieobecności matki swej, Marji Makowskiej (ulica Kopernika 13), skorzystał syn jej, Kazimierz i zabrawszy 1.400 złotych gotówką, umeblowanie, nakrycia stołowe i naczynia kuchenne, ogólnej wartości 3.400 złotych, wraz z przyjaciółką swą, niejaką Jadwigą Filuch, wyjechał w niewiadomym kierunku.

O fakcie tym poszkodowana zameldowała policji, która wszczęła poszukiwania za zbiegłym synalkiem.

„Czego pan chce odemnie, moje dzieci od trzech dni nic nie jadły". Wczoraj, tuż przed godziną 7-mą wieczorem do piekarni H. Kozłowskiego (Aleja 30) wpadł jakiś wynędzniały starszy mężczyzna i porwawszy 3 bochenki chleba, wybiegł ze sklepu i zaczął uciekać w stronę miasta.

Za uciekającym puszczono się w pogoń. Na moście kolejowym biegnącemu z chlebem mężczyźnie zagrodził drogę jakiś przechodzeń i zamierzył się laską. Widząc skierowaną na siebie laskę zdyszany zbieg zdołał wykrztusić „czego pan chce odemnie, moje dzieci od trzech dni nic nie jadły. Ręka podniesiona do zadania uderzenia opadła, a nieznajomy mężczyzna zniknął w mroku Wałów Dwernickiego.

Epilog sądowy sutej libacji. Punktem wyjścia niniejszej sprawy była libacja, urządzona w dniu 6 grudnia ub. r. przez p. Antoniego Jędrzejczyka w jego mieszkaniu z okazji przypadających w dniu tym srebrnych godów. p. Antoni bowiem od 25 lat żyje w niezakłóconej niczem harmonji ze swą drugą połową p. Anielą, niewiastą energiczną.

Libacja, w której udział brało kilkanaście osób, znalazła dość przykre zakończenie. Jeden z jej uczestników, Ignacy Wąsek, pod wpływem alkoholu, wszczął sprzeczkę ze swym sąsiadem. Doszło do rękoczynów. Do bójki przyłączyli się wszyscy goście, to też przybrała ona charakter prawdziwej batalji. Zwabieni odgłosami bójki lokatorzy domu zbiegli się licznie, usiłując rozłączyć walczących, co jednak okazało się bezskuteczne. Zajście zlikwidowała dopiero policja, która 6 „wojaków" zaprosiła w gościnę do komisarjatu, gdzie wy buchowy ich temperament i nazwiska uwiecznione zostały w sążnistym protokule.

Wczoraj epilog tego zajścia rozegrał się przed sądem, który po przeprowadzo nej rozprawie skazał: Edwarda Gomułkę, Jerzego Walaszczyka i Henryka Tomalę ya pobicie Józefa Gołębiowskiego, który odniósł w wyniku bójki szereg obrażeń ciała, po 2 tygodnie aresztu, zaś Stanisława Majchrzaka i Bolesława Kacperskiego za udział w bójce po 7 dni aresz tu każdego. Małżonkowie Jędrzejczykowie zostali uniewinnieni.

Nie chciał pozbawić się przyjemności. Mieszkanie p. Zenona K. przedstawiało wczoraj niezwykły widok. W spiętrzonych na podłodze i rozrzuconych po całym pokoju książkach i papierach p. Zenon przeprowadzał gorączkowe poszukiwania. I dlatego zdziwił się przyjaciel jego, p. Antoni S., kiedy przyszedłszy do niego zastał go klęczącego i w tej pozycji skwapliwie rewidującego każdą książkę i każdą kopertę.

Niepoinformowany o przyczynie p. Antoni przypuszczał, że przyjaciel jego szuka jakiegoś ważnego dokumentu lub może pieniędzy przypadkowo zarzuconych. Okazało się, że p. Zenon poszukiwał zupełnie czego innego, mianowicie zaproszenia i kupionych wcześniej biletów na „Czarną kawę", którą olbrzymim nakładem pracy przygotowują w sali Gimnazjum im Sienkiewicza (III-cia Aleja 56) w sobotę, 10 b. m., połączone Patronaty Rodzicielskie tegoż gimnazjum.

Kiedy w jednej z książek p. Zenon znalazł wreszcie zgubę, trzymając w ręku zaproszenie i bilety z miną szczęśliwca oświadczył przyjacielowi.

— „Przecież przez głupi przypadek nie mogę pozbawiać się jedynej w swoim rodzaju przyjemności".

Krwawa rozprawa wyrostków wiejskich. We wsi Paszczyki, gm. Panki na tle osobistych nieporozumień wynikła bójka między 18-letnim Romanem Łokajem ze wsi Bór Zajaciński a 18-letnim Franciszkiem Brzączkiem ze wsi Paszczyki, w wyniku której został ciężko pobity Roman Łokaj i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Krzepicach.

Częstochowianin na „gościnnych występach" we Lwowie. We Lwowie aresztowany został pod zarzutem współudziału w dokonanym przed kilku dniami włamania do składu manufaktury Gustawa Birnbauma — mieszkaniec Częstochowy, 29-letni Ludwik Gruszka, karany już niejednokrotnie za kradzieże. Gruszka siedzi i nierychło powróci do swego rodzinnego miasta.

Ceny, które należy stanowczo obniżyć. Skarżą się czytelnicy naszego pisma na ceny w cukierniach, gdzie istnieją dancingi. Jeden z naszych informatorów podaje nam np. fakt niebywałego wyśrubowania ceny na wodę sodową w jednej z miejscowych cukierni, posiadającej dancing. Oto jak twierdzi nasz przygodny informator za szklankę czystej wody sodowej liczy się aż 40 groszy(!) wtedy, gdy w innych cukierniach kosztuje 15 — 20 groszy.

Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie szklanka wody kosztuje w tej cukierni 40 groszy.

Ponieważ uważamy, że cena jest skandalicznie wygórowana może odpowiednie władze spowodują obniżkę cen i umożliwią pobieranie cen kilkaset procent wyższych niż należy. Wszystko tanieje tylko woda sodowa kosztuje nadal niezmiennie 40 groszy.

To już jest skandal...

Pożar w mieszkaniu dra Kijaka. Wczoraj rano w mieszkaniu dra Kijaka przy ul. Aleja Wolności 3-5 wskutek silnego rozgrzania pieca zapaliła się podłoga. Pożar ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

Z PRZYSTAJNI.

Współpraca szkoły ze społeczeństwem.

Na tle cichej ofiarnej pracy społecznej nauczycielstwa szkoły przystajńskiej, oraz sąsiednich szkół w Kuźnicy Nowej i Kuźnicy Starej najwydatniej zarysowało się wystawienie w dniu 4 lutego 1934 r. w sali domu ludowego w Przystajni utworu scenicznego Falasiewicza p. t. „Czartowska Ława" w 4-ch aktach. O masie trudu włożonego w tę pracę, świadczy nietylko rozmiar utworu (4-y akty, 24 osoby i różnorodność dekoracji) lecz i dokładność opracowania.

Wraz z nauczycielstwem w przedstawieniu brała udział pozaszkolna młodzież Przystajni, która z całą dokładnością nauczyła się bardzo długich ról, wyczuła trafnie ducha występujących w sztuce osób i oddała go na scenie z precyzją rzadko na wsiach spotykaną.

Duże wrażenie na widzach zrobiły typowe regjonalne stroje ludowe, tak rzadkie już dzisiaj w okolicy, że kapot, wełniaków, kaftanów, korali i chustok dla 21 osób trzeba było szukać na terenie dwóch gmin (przystajńskiej i pankowskiej). Niektóre dziewczęta wiejskie szeroko otwarły oczy i wyrażały zdziwienie, że zarzucone już prawie stroje ludowe są tak piękne i bogate.

Dużą dozę piękna w przedstawieniu stanowiły dobrze wykonane śpiewy.

Szkoła przystajńska w ciągu całego szeregu lat zorganizowanej pracy zaflancowała wśród społeczeństwa znaczną liczbę jednostek z ukończonymi siedmiu oddziałami, jednostek aktywnych, w pewnym stopniu uspołecznionych. Obecnie jednostki te stają razem z gronem nauczycielskim do pracy społeczno-oświatowej w świetlicy szkolnej, wynikiem czego jest wymienione przedstawienie.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, nacechowana miłym nastrojem.

Z RADOMSKA.

— Uroczyste otwarcie gmachu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W dniu 16 b. m. o godz. 20-ej odbyło się uroczyste otwarcie nowowybudowanego gmachu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, mieszcz. się przy ul. Mickiewicza.

W uroczystości wzięli udział: p. starosta Łabudzki, p. kom. Landecki, komendant P. P. p. kom. Zalewski, p. wicestarosta Fibich, kierownik komisarjatu P. P. p. kom. Paprocki, wiceprezes BBWR. p. dr. Bobiński, p. mec. Wolski, p. dyr. Kancler, zarząd gminy z prezesem p. M. Bergerem na czele, rabin Rabinowicz, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa żydowskiego i przedstawiciele prasy.

Zebranych gości powitał prezes gminy p. M. Berger.

P. starosta Łabudzki w swojem pię

knem i treściwem przemówieniu wspomniał wiek XIV, w którym Polska prześladowanych Żydów w innych krajach, przygarnęła do siebie, dając im prawa obywatelskie. Nawiązując do nowej Konstytucji, podkreśla p. starosta Łabudzki, iż Polska wszystkich obywateli stawia narówni, żądając wzamian tylko współpracy. W końcowej części przemówienia wyraził radość, że społeczeństwo żydowskie zdobyło się na inwestycję w postaci tak pięknego gmachu i życzył zarządowi Gminy rozwoju i powodzenia w pracy.

P komisarz Landeckl podkreślił sukces, jaki gmina osiągnęła i prosił, by społeczeństwo żydowskie nadal współpracowało. Zakończył przemówienie podziękowaniem zarządowi gminy za osiągnięty sukces.

Rabin Rabinowicz z okazji imienin Pana Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego, życzył Panu Prezydentowi długiego zdrowia i życia.

Ponadto przemówienia wygłosili: prezes Ochot. Straży Pożarnej p Szwedowski, inż. Paliwoda, p. dr. Polisnik, p. Gil, p. prof. Erlichman i p. J. Berger. Podczas przemówień wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta prof. dr. I. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Po przemówieniach prezes p. M. Berger oznajmił zebranym, iż gmina z okazji uroczystości wysyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej upominek w postaci pamiątkowego albu mu m. Radomska.

W czasie kolacji wzniesiono toasty na cześć p. starosty Łabudzkiego, p. kom. Landeckiego, p. kom. Zalewskiego, p. kom. Paprockiego, p. wicestarosty Fibicha, p. dr. Bobińskiego, prezesa M. Bergera i rabina Rabinowicza.

W międzyczasie p. J. Pański odczytał treść depesz wysłanych przez zarząd gminy z okazji uroczystości do Pana Prezydenta, Marszałka J Piłsudskiego i premjera Jędrzejewicza.

Nie do pominięcia jest również fakt wręczenia przez p. Pańskiego w imieniu społecz. żydowskiego, prezesowi gminy wyzn. p. M Bergerowi, upominku w postaci złotego zegarka.

Uroczystość zakończona została wspólną fotografją.

— Z Widawki, gm. Gosławice. W dniu 28 ub. m., w lokalu p. J. Kozłowskiego, staraniem Zw. Mł. Lud. w Widawce, wystawiono 4-aktową sztukę ludową, K. Rostworowskiego p. t. „Nie spodzianka“.

Sztukę tę wykonano naogół dobrze. Na wyróżnienie zasługują: p. A. Sobczyk z Zakrzewa, w roli ojca, p. St. Janikówna w trudnej roli matki-zbrodniarki, p. Popiołek w roli Franka, oraz p. E. Janik w roli żyda Abramka. Licznie zebrana publiczność nagrodziła wykonawców hucznemi oklaskami.

Sztukę pracowicie i starannie wyreżyserował prezes koła, p. J. Krokowicz.

O zainteresowaniu miejscowej ludności teatrem ludowym, świadczyła przepełniona sala, mimo wysokich cen biletów.

Całkowity dochód przeznaczono na kupno książek do miejscowej bibljoteki.

Doniosłe ulgi i korzyści
dla płatników.

W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu nowej ordynacji podatkowej oraz wobec znacznego zainteresowania jakie wzbudza projekt, p. minister skarbu dr. Wł. Zawadzki udzielił wywiadu prasowego, w którym tak charakteryzuje to doniosłe posunięcie polityki skarbowej:

— Ordynacja podatkowa systematyzuje i ujmuje w jedną całość przepisy formalne dla wszystkich podatków. Pozatem posiada ona doniosłe znaczenie dla usprawnienia i uproszczenia administracji skarbowej, jak również udostępnienia szerokim sferom płatników należytej ochrony praw.

W dzisiejszym stanie rzeczy szerokie koła płatników obowiązane są do składania zeznań, które w większości wypadków nie mają prawie znaczenia dla wymiaru. Nadomiar złego niezłożenie zeznania lub wyjaśnienia w ściśle określonym terminie pociągało dla płatnika skutki zaocznego wymiaru i wyłączało całkowicie możność obrony w postępowaniu odwoławczem.

Projekt ordynacji podatkowej odciąży znakomicie płatnika w sferze obowiązków dostarczania materjału wymiarowego, wpływając jednocześnie na podniesienie znaczenia ksiąg handlowych i gospodarczych, należyte uregulowanie zakresu obowiązku władz żądania wyjaśnień od płatników, reorganizację postępowania odwoławczego drogą rozszerzenia obowiązku udzielania płatnikom dokładnych danych o podstawach wymiaru i wprowadzając cały szereg innych inowacyj, zmierzających do uproszczenia i usprawnienia postępowania wymiarowo-odwoławczego.

Poza ogólnemi korzyściami ordynacja podatkowa daje płatnikowi cały szereg udogodnień i ułatwień, w niczem nie uszczuplając jego praw istotnych. W szczególności podnieść należy, że główny ciężar w zakresie dostarczania danych dla wymiaru przerzucono z płatników na urzędy.

Projekt znosi instytucję t. zw. informatorów i stanowi, że biegli czyli znawcy powoływani będą jedynie z list, przedstawionych przez instytucje samorządu gospodarczego i zawodowego. W ten sposób projekt daje organizacjom płatników decydujący wpływ na odpowiedni dobór osób, których opinje mają służyć za podstawę wymiaru.

Płatnicy w znacznym stopniu odciążeni będą od obowiązku składania zeznań, a niezłożenie zeznania nie będzie skutkowało dla nich niektórych obecnie obowiązujących sankcyj, jak np. zaoczność i pozbawienie prawa wniesienia środków odwoławczych.

Obowiązek władz żądania od płatników wyjaśnień lub uzupełnień został w projekcie rozszerzony na podatek przemysłowy, a jednocześnie zwężony w podatku dochodowym do wymienionego wyżej zakresu.

Księgi handlowe i gospodarcze podniesiono do godności dowodów zupełnych, jeśli czynią zadość wymogom prawidłowego i rzetelnego ich prowadzenia.

Udział płatnika w postępowaniu odwoławczem zwiększono przez prowadzenie zasady jawności, wyrażającej się nietylko w obowiązku władz ustnego informowania płatników o podstawach wymiaru, lecz także w udzielaniu uzasadnień wymiaru na piśmie.

W postępowaniu szczególnem projekt przewiduje instytucję wznowienia postępowania wymiarowego na prośbę płatnika oraz możność sprostowania wymiaru również z urzędu.

Skasowanie komisyj szacunkowych wzbudziło szereg wątpliwości i krytyk, niezawsze bezinteresownych. W istocie ograniczenie współudziału czynnika obywatelskiego jest tylko pozorne, a w rzeczywistości przeprowadza się racjonalny podział kompetencji, bo jeżeli projekt znosi komisje szacunkowe, ustalając zasadę, że czynności wymiarowe będą wykonywane przez urzędy skarbowe, to z drugiej strony rozszerza on przecież znaczenie elementu obywatelskiego w postępowaniu odwoławczem.

Ordynacja podatkowa zachowuje komisje odwoławcze, oparte wyłącznie na czynniku obywatelskim, powołanym z grona płatnika. Płatnik zachowuje możność stawiennictwa przed komisją odwoławczą w celu udzielenia ustnych wyjaśnień, przyczem prawo to warunkuje się uczestniczeniem pewnych, nieznacznych opłat przy wniesieniu odwołania, które podlegają zwrotowi wrazie uwzględnienia środka odwoławczego. Inowacja ta ma na względzie powstrzymać płatników od składania bezzasadnych odwołań.

Komisje odwoławcze będą orzekały w sprawach podatku dochodowego i przemysłowego. co pozwoli na bliższe powiązanie ze sobą wymiaru obydwu podatków.

Na wzmiankę jeszcze zasługuje umożliwienie płatnikom kompensowania zobowiązań podatkowych zapomocą przypadających im od skarbu państwa należności z tytułów prywatno-prawnych. Projekt przewiduje także tryb postępowania w odniesieniu do nadpłat, przyczem nadpłaty podlegają oprocentowaniu w wysokości 4 proc. rocznie na rzecz płatników.

Z Kamienicy Polskiej.

Manifestacja z racji uchw. Nowej Konstytucji.

Za przykładem innych miejscowości Kamienica Polska urządziła w niedzielę olbrzymią manifestację z racji uchwalenia nowej Konstytucji.

Zw. Strzelecki, Zw. Podoficerów Rezerwy, Straż Ogniowa, Koło Gospodyń, Koła Młodzieży, szkoły i zebrana w dużej ilości publiczność ruszyła z kościoła do sali strażackiej przez wieś udekorowaną flagami o barwach narodowych. Tam zapoznano się z paragrafami Konstytucji, epokowego dzieła obozu Marszałka Piłsudskiego. Z twarzy manifestantów można było wyczytać dumę i radość.

Mimowoli przypomina się fakt historyczny uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku. Jak tamta była tylko szlachetnym odruchem, który niestety nie mógł już nikogo uratować, była tylko znakiem przebudzenia się z egoizmu narodowego, tak ta jest czynem, który wprowadzi Państwo na nowe drogi dobrobytu, na nowe drogi mocarstwowej potęgi.

Likwidacja poczty w Poraju.

Zarządzeniem Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie z dnia 1 lutego b r. został zlikwidowany w Poraju urząd pocztowo-telegraficzny. Na jego miejsce otwarto agencję pocztową.

Mieszkańcy Poraja, a nadewszystko zarząd gm. Poraj i Zakłady Przemysłowe „Natalin i Klepaczka“ protestują.

Protesty te nie odniosą jednak prawdopodobnie skutku, ponieważ zarządzenie to ma związek z decyzją Dyrekcji Poczt i Telegrafów, zmierzającą do otwarcia w najbliższym czasie w Kamienicy-Polskiej, która do tej pory korzystała z poczty w Poraju, pośrednictwa i składnicy pocztowej.

Teatr amatorski w Kamienicy-Polskiej.

Staraniem Zw. Podoficerów Rezerwy i Koła Gospodyń w Kamienicy Polskiej odegrano dwie wesołe sztuczki i urządzono zabawę taneczną w sali strażackiej.

Wykonawcami poszczególnych ról były panie: Rucińska, Raykowska i Szejnówna, panowie Czekalski, Deska, Godzina, Goldsztajn i Maj.

Przedstawienie to było jeszcze jedną cegiełką w dorobku kulturalno-społecznym Kamienicy-Polskiej. Dorobek ten przedstawia się bardzo okazale. Społeczeństwo kamienickie może być dumne ze swej pracy.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, która w miłym nastroju przeciągnęła się do białego rana.

Lasek ginie.

W ostatnich kilku tygodniach lasek, będący własnością gminy w oczach ginie. Padają pod siekierą złodzieja, sosny, które przetrwały lata. Szkoda wielka szkoda, choćby dlatego, że lasek ten był bardzo miłą atrakcją dla oka, nie licząc jego walorów jako przyszłego parku. Po wydzieleniu na rynek, część jego warto było zachować na park.

Z KRAJU.

Walka z szaleńcem na ulicach Wilna.

Do Wilna przywieziono chorego umysłowo niejakiego Górewicza, celem ulokowania go w szpitalu psychjatrycznym na Antokolu. Gdy dorożka zajechała przed bramę szpitalną. Górewicz odtrącił dorożkarza i krewnych i rzucił się do ucieczki.

W pobliżu więzienia wojskowego szaleńca obezwładniono. Wyrwał się on jednak, rzucił się na przechodniów i silnie ich poturbował. Szaleniec rzucił się następnie do ucieczki i począł uciekać w kierunku mostu.

Dopiero w pobliżu przystani wioślarskiej przy pomocy wojskowych obezwładniono go i zawieziono do szpitala, gdzie nałożono mu kaftan bezpieczeństwa.

Na tropie makabrycznej zbrodni we Lwowie.

Skrupulatne poszukiwania za dalszemi częściami ciała zamordowanej w tajemniczy sposób kobiety, uwieńczone zostały dzięki ciepłej pogodzie, częściowym wynikiem, który jednakowoż zdaje się komplikować sprawę w sposób tajemniczy.

Oto w topniejącym śniegu w wertepach cegielni Nachta we Lwowie, leżącej w znacznej odległości od parku Kilińskiego znaleziono zamarzniętą bryłę ciała ludzkiego i wnętrzności. Leżały one rozrzucone w znacznej od siebie odległości wzdłuż brzegu glinianki cegielnianej. Sądząc z ich położenia można przyjąć, że zbrodniarz idąc brzegiem glinianki porzucił kawałki ciała na śniegu.

Zaalarmowany wiadomością o świeżem znalezisku wydział śledczy wydelegował na miejsce prowadzonych dochodzeń aspiranta Bartyzela, który wyjechał natychmiast pościgówką wraz z fotografem policyjnym i wywiadowcami.

Przeprowadzone dochodzenia na terenie cegielni dały sensacyjne rezultaty, które niewątpliwie będą bardzo pomocne w dalszem śledztwie. Otóż znaleziono tutaj części stóp, porąbaną na drobne kawałki górną część nogi z przylegającem udem, dalej część odrąbanego ramienia i wnętrzności. Na nodze aż do biodra znajdowała się pończocha.

W godzinach popołudniowych otrzy-

mał wydział śledczy drugą alarmującą wiadomość o znalezieniu dalszych części zwłok kobiecych w parku Jordana, leżącym między cegielnią Nachta a parkiem Kilińskiego. Tu znaleziono kawałek ręki i część uda. Najbardziej interesującym jest fakt, iż nie znaleziono mimo wysiłku całego sztabu wywiadowców ani głowy, ani palców rąk denatki. Części te rzuciłyby odrazu spory snop światła w dochodzeniu i dopomogłyby do identyfikacji.

Podobnie, jak części tułowia znalezione w parku Kilińskiego, również członki znalezione w parku Jordana i na cegielni Nachta są zamarznięte i niektóre z nich zdają się nosić ślady podpalenia.

Na podstawie powierzchownych oględzin policja stwierdziła, że zamordowana była kobietą młodą i bardzo dobrze odżywioną. Z wyglądu kawałka pończochy, pokrywającej udo, nie zdołano narazie wyciągnąć wniosku, nastąpi to po odmarznięciu ciała i oczyszczeniu pończochy z błota i śniegu.

Wszystkie członki znajdują się już w instytucie medycyny sądowej, który zajmie się również zbadaniem pojedyńczych części ciała. Poszukiwania za resztą trwają.

Zagadkowa sprawa komplikuje się coraz więcej. Władze policyjne, prowadzące śledztwo, zastanawiają się m. in. nad niezrozumiałym faktem, iż zbrodniarz mogący ukryć ślady mordu w odległych miejscach, jakby celowo rozrzucił główne części zwłok w miejscu widocznem i ludnem, jakiem jest park Kilińskiego oraz park Jordana, a cegielnią Nachta. Dochodzenia toczą się w szybkiem tempie przy zastosowaniu całego aparatu policji śledczej.

Niemoralna wystawa
żydowskiego malarza.

W gmachu żydowskiego tow. krajoznawczego w Warszawie otwarto ostatnio wystawę prac żydowskiego malarza, Abrama Gutermana.

We wtorek w południe do lokalu żydowskiego towarzystwa krajoznawczego, przy ulicy Królewskiej nr. 51, przybył przedstawiciel wydziału bezpieczeństwa kom. rządu, radca Kalina, w towarzystwie naczelnika policji politycznej, komisarza Gałczyńskiego, w celu obejrzenia tych prac.

Przedstawiciele władz stwierdzili, że treść obrazów profanuje godło państwowe, obraża uczucia religijne katolików i jest wogóle niemoralna.

W czasie tych oględzin przybył do lokalu malarz Guterman, którego z miejsca aresztowano i przewieziono do aresztu urzędu śledczego.

Lokal żydowskiego tow. krajoznawczego opieczętowano, przyczem działalność tego tow. została z miejsca przez władze zawieszona.

Niezwykła przygoda
żyda - reemigranta w Kielcach.

W dniu 23 stycznia bież. roku powrócił z Ameryki do Polski niejaki Josek Radzyński, który po paroletnim pobycie zagranicą dorobił się dość znacznej fortuny. Radzyński po kilkudniowym pobycie w Warszawie przybył do Kielc, gdzie zamieszkał przy ulicy Niecałej nr. 2.

Wieść o przyjeździe bogatego amerykanina rozeszła się w całych Kielcach lotem błyskawicy i Radzyńskiemu tej samej nocy złożyli wizytę kieleccy włamywacze, którzy po wyważeniu okna usiłowali dostać się do wnętrza mieszkania Radzyńskiego i ograbić go z posiadanej gotówki.

Przebudzony Radzyński słysząc podejrzane szmery za drzwiami i oknem wstał z łóżka i uzbroił się w pistolet gotowy do strzału, a potem zaczął wzywać pomocy.

Na ratunek napadniętemu przybył z pomocą dozorca domu, który odpędził włamywaczy, cofających się pod osłoną kamieni. O napadzie zameldowano również w policji.

Po kilku dniach zdumiony Radzyński otrzymał list podpisany przez „herszta plutonu polskich hitlerowców“, w którym autor domaga się od Radzyńskiego złożenia 20 tysięcy dolarów na organizację plutonu polskich hitlerowców. W razie niezłożenia okupu „herszt plutonu polskich hitlerowców“ zagroził Radzyńskiemu, że zostanie zasztyletowany na ulicy.

Policja po przeprowadzeniu dochodzeń w tej sprawie ustaliła, że autorem listu był ziomek Radzyńskiego, Lejbuś Bresler, zamieszkały w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza nr. 39, który w oryginalny i łatwy sposób chciał dorobić się znacznej fortuny.

Breslera policja aresztowała i po przesłuchaniu przesłała go do dyspozycji władz sądowych.

Bagnet w piersiach
przeciwnika.

Znany w Będzinie złodziej - włamywacz, Mojżesz Brekwajt, od dłuższego czasu żył w niezgodzie z kolegą swoim również znanym fachowcem kunsztu złodziejskiego, niejakim Aronem Blumensztykiem.

Dwaj zacięci wrogowie spotkali się onegdaj w jednej z melin złodziejskich w Będzinie, gdzie po zamienieniu kilku zdań, wszczęli pomiędzy sobą krwawą bójkę. Po pewnej chwili, fizycznie lepiej zbudowany Brekwajt zatopił bagnet w piersiach swego przeciwnika, raniąc go w płuco.

Blumensztyk z okrzykiem „ratujcie“ padł na ziemię, brocząc obficie krwią. Brekwajt po dokonaniu swego krwawego czynu, wymknął się z meliny i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nieprzytomnego Blumensztyka przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie w nocy zmarł.

Za zbiegłym zbrodniarzem policja wszczęła pościg.

ZE ŚWIATA.

Okropny koncert
na ulicach Paryża.

Onegdaj wieczorem odbyła się w Paryżu wielka manifestacja protestacyjna szoferów taksówek, którzy w liczbie około 4,000 osób protestowali przeciw nowemu podatkowi od benzyny.

Przed salą, gdzie odbywało się zgromadzenie szoferów ustawiło się około 1,200 taksówek i podczas gdy wewnątrz obradowano burzliwie na ulicy na dany sygnał rozległy się trąbki i klaksony taksówek. Powstał piekielny hałas, który zlikwidowała dopiero policja.

Nie dość na tem, taksówki drogą okrężną zajechały na plac Opery, gdzie powtórzyły swój koncert. Dopiero silne oddziały policji rozpędziły manifestantów.

RADJO.

WARSZAWA 9 lutego

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 D. c. koncertu. 12.55 Dzien. połudn. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.40 Przegląd wydawnictw 16.55 Koncert solistów 17.50 Skrzynka leśna. 18.00 Odczyt p. t. „Legenda o Białym Domu w Zakopanem“. 18.20 Koncert polskiej muzyki ludowej. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości 19.20 Dokąd jechać w święto. 19.25 Feljeton aktualny 19.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane 20.02 XVIII-ty koncert symfon. z Filharm. Warsz. 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i komun. komunik. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z kaw. „Adria“.

KATOWICE 9 lutego

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.20 Urzęd. cedułe Giełdy Zboż. i Towar. 15.25 Transmisja z Warsz. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.50 Pogadanka pt. „Ogrodnik Śląski“. 18.00 Transmisja z Warsz. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Tran. z Warszawy. 19.45 Komunikat śniegowy 19.47 Transmisja z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

5) POWIEŚĆ.

Wszyscy czworo zasiedli razem do stołu. Sara na niskiej sofie obok Errola, Marta przy Osmanie na ziemi. Gdy się pokrzepili, młoda Angielka zwróciła się do swego towarzysza i z wdzięcznym uśmiechem rzekła:

— Dym cygara nie jest mi wcale przykrym.

— Z czego pani wnosi, że ja palę?

Wskazała na papierośnicę, którą machinalnie wysuwał z kieszeni.

— Niech mi pani daruje — rzekł, chowając ją znowu — to tylko siła przyzwyczajenia.

— Daruję wtedy tylko, jeśli pan temu przyzwyczajeniu da folgę,

— Nie chciałbym...

— Proszę pana bardzo, niechże pan pali.., i to natychmiast.

Nie dał się długo prosić, po chwili dym wybornego cygara uniósł się w powietrzu, Errol jednak spostrzegł, że mu pozostaje tylko trzy cygara i oznajmił to swojej towarzyszce ze smutkiem.

— Tylko trzy — rzekła, współczując jego strapieniu

— Trzy tylko — odparł — a oblężenie może potrwać tydzień.

— Można przecież kupić nowy zapas. Dziś nawet — zawołała, spoglądając na zegarek — sklepy jeszcze nie zamknięte.

— Za nic w świecie stąd nie wyjdę, mogłoby się pani przez ten czas zdarzyć coś złego.

— Mój Boże. Jakim ja jestem dla pana ciężarem. Nie dość, że pan dla mnie życie naraża, ale nadto pozbawia się pan tak wielkiej przyjemności,

— Łatwo się bez niej obejdę — twierdził — zresztą żadnych ofiar dla pani nie ponoszę, robię to, co każdy inny na mojem miejscu by uczynił.

— Niech panu to Bóg nagrodzi — szepnęła ze łzami w oczach i ruchem tak szybkim, że mu zapobiec nie mógł, chwyciła jego rękę i do ust ją podniosła.

Zmieszany tem, rękę wyrwał i mocno się zarumienił.

— Pan zapewne zmęczony, trzeba spocząć — mówiła z wielką troskliwością.

— Już dwadzieścia osiem godzin jak wyjechałem z Kairu — odparł, tłumiąc ziewanie.

— I przez cały ten czas nie zmrużyłeś pan oka? Proszę mi zaraz powiedzieć dobranoc, panie Errolu.

Na piętrze były cztery pokoje. Lady Annerley z panną służącą zajęły dwa większe na lewo, Errol wziął dla siebie pokój z wyjściem na schody, zaś Osman dostał małą izdebkę na prawo. Bystre oko tłómacza dostrzegło niebawem, że ta izdebka miała drzwi ukryte pod ciężką kotarą, a wychodzące na schody boczne, przeznaczone, zwyczajem wschodnim do wyłącznego użytku pana domu.

W obawie, żeby sahib się nie rozmyślił i nie umieścił go gdzieindziej, dragoman skłonił się do ziemi i wyszedł pośpiesznie. Niebawem w domu maurytańskim zaległa cisza i ciemność. Wszyscy usnęli, oprócz lady Annerley. Miotał nią jakiś dziwny niepokój, a źródłem jego była nietylko obawa o bezpieczeństwo własnej osoby. Pod wpływem myśli rozpaczliwych Sara załamywała ręce i nie mogła na miejscu usiedzieć, przy tak wielkiem naprężeniu nerwowem wszystkie zmysły były niezwykle podniecone, więc też i słuch się zaostrzył.

Nagle zdało jej się, że słyszy ciche skrzypnięcie drzwi w pokoju Ormianina, nastawiła ucha, ale ten szelest się nie powtórzył; sądząc, że to przywidzenie, chciała się już położyć, ale przypomniała sobie, że Errol zalecił, aby go obudzono, jeśliby kto lada szmer usłyszał, Zbliżyła się na palcach do jego pokoju, oświetlonego lampką.

Młodzieniec spał, lecz z rąk nie wypuszczał rewolweru, pod głową zaś miał karabin, tak że każdej chwili gotów był do obrony.

Wahała się czy ma go obudzić. Może jej się słuch omylił? Żal jej było przerywać spoczynek tak potrzebny po wielu trudach. Postanowiła więc, że w takim tylko razie go obudzi, jeśli ponownie szelest usłyszy. Wziąwszy poduszkę z sofy, usiadła na ziemi, opodal od śpiącego i przyglądała mu się z niewymowną tkliwością.

Był piękny, kształtny, ale znała wielu mężczyzn piękniejszych od niego, który pomimo wszelkich usiłowań nie zdołali serca jej pozyskać. Sara dotychczas była chłodną, jak głaz. Wydana przez ojca w siedemnastym roku za starego lorda Annerley, żyła z nim przez lat kilka w przykładnej zgodzie, ale w obojętności zupełnej; owdowiawszy, ujrzała się otoczoną tłumem wielbicieli, zwabionych jej urodą, majątkiem i stanowiskiem; żaden z nich jednak nie zdołał trafić do jej serca.

I oto nagle, to zimne serce rozgorzało płomieniem. Dlaczego teraz właśnie, czemu dla Errola?

Któż zdoła tajemnice uczuć przeniknąć?

Jak anioł stróż, czuwała teraz nad jego spoczynkiem. Mówił przez sen, nie wyraźnie, bezładnie, wspominał Australję... ojca...

Usłyszawszy to lady Annerley nie mogła się od łez wstrzymać.

— Jego ojciec za mego, on może za mnie życie naraża — myślała — a jak mu to powiedzieć teraz... teraz właśnie?

Pogrążona w tych smutnych rozmyślaniach, przesiedziała tak do świtu.

Przez wąskie okna zakradał się już pierwszy brzask zorzy porannej, w podwórzu świergotały ptaszęta, osły zaczynały ryczeć, dopominając się zapewne o śniadania.

Nagle dom zatrząsł się w posadach, mrok letniego poranku prysł odrazu.

— Wielki Boże — zawołał Errol, zrywając się na równe nogi. — Bombardują miasto.

W mgnieniu oka znalazł się na tarasie, tworzącym dach nad domem. Widok, który się jego oczom przedstawił nie był mu widocznie przykrym, wiek młodzieńczy bowiem lubuje się w obrazach walk i bitew.

Errol zeszedł szybko po schodach i przyzwał lady Annerley.

— Niech no pani wyjrzy na taras— namawiał ją — warto zobaczyć!

— Więc niema niebezpieczeństwa?

— Nie większe na górze, niż w domu — rzekł pomagając jej wejść na wąskie drabiniaste schody, prowadzące na taras.

Ze wzniesienia, na jakiem znajdowali się, roztaczał się istotnie widok imponujący i straszny.

Na prawo przylądek Raz-el Tin, przednia straż arsenału jerzy się od armatnich wylotów. Na lewo harem wśród oazy zieleni, owoców, kwiatów i podzwrotnikowych roślin, owa świątynia rozkoszy, strzela ku niebu architekturą wytworną, wspaniałą.

U stóp swoich zbiegowie mieli nadbrzeżne ulice, dalej—część miasta, zwana morina skręcała ku morzu, a potem prosto biegła przecięta fortami: Fabasilese, Massa-el-Kanat, Merks i Marabut, sterczący nad kanałem tej nazwy.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.